Nr. 20 Kraków, środa 24 stycznia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Orędzie Wilsona do senatu w sprawie pokoju.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 23 stycznia.

Urzędowo donoszą 23 stycznia:

Wschodni teren wojny: Bułgarzy zajęli koło Tulczy północny brzeg odnogi św. Jerzego.

Nad dolną Putną odparto rosyjskie ataki. Takssamo nadaremnie ruszały nieprzyjacielskie oddziały na południe od doliny Casinu na nasze pozycye.

U armii generała pułkownika Koevessa miejscami żywsza walka działowa.

Dalej na północ u c. i k. wojsk nie ma nic do doniesienia.

Włoski teren wojny: W pobliżu Gorycyi zajęły nasze oddziały wywiadowcze nieprzyjacielski okop, wzięły jako jeńców trzech oficerów i 134 żołnierzy, oraz zdobyły trzy karabiny maszynowe.

Zresztą położenie niezmienione.

Południowo-wschodni teren wojny: Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Stürmer kierownikiem spraw zagranicznych w Rosyi.

Podobno na ambasadora rosyjskiego do Londynu ma iść życzliwie tam widziany Sazonow. Równocześnie jednak centralne stanowisko w dyplomacyi rosyjskiej — zarząd ministerstwem spraw zagranicznych na czas „długoterminowej choroby" Pokrowskiego ma objąć Stuermer — czyli osobistość, na którą bardzo podejrzliwie spogląda Anglia, oraz cała koalicya, uważając ją za przedstawiciela tych sfer biurokratycznych, które nie miałyby skrupułu na punkcie ewentualnego zawarcia odrębnego pokoju...

Dobór takich dwu ludzi: na stanowisku ministra spraw zagranicznych, oraz na najważniejszym posterunku poselskim zakrawałby, istotnie, na jakąś grę dwulicową — asekurowania się na wszelkie możliwości; to też z racyi mianowania Stuermera przechodzi po prasie koalicyjnej silny pomruk niezadowolenia.

Rozumie się, iż stosunek ambasadora i ministra zarysowałby się w takiej kombinacyi bardzo fałszywie, lecz carat nieraz celowo przyjkuje niejednolitość polityczną w swych organach polityki zagranicznej, a to na rzecz dogodnej dlań niejasności, pozwalającej mu wymazywać następnie z dwu sprzeczności tę, którą za niekorzystną uzna.

Nominacya byłego prezydenta ministrów, choćby zastępcza, jest też niezwykłym afrontem dlą t. zw. bloku postępowego w Dumie, którego przodownik Milukow wiódł był zaciekłą kampanię przeciw-stuermerowską, przyczem wśród zarzutów, padających na Stuermera, był i taki, iż jego powiernika Manuiłowa-Manasewicza, oskarżonego o przedajność, miano wypuścić z pod klucza, gdyż dzielił się łapówkami ze swym szefem.

Stuermer miał był na Milukowa wnieść skargę o obrazę czci, ale, choć o żadnem rozstrzygnięciu nie słychać, spokojnie zasiada znów na fotelu ministeryalnym.

Ważniejszym jednak od momentu wewnętrznego jest powtarzamy moment zewnętrzny tej nominacyi:

Anglia i Francya zgodziły się na wkluczenie do wspólnej noty pod adresem Wilsona — kosztem wszelkiej powagi — wszystkich najfantastyczniejszych zachcianek rosyjskich z zakresu rosyjskiego imperializmu i panslawizmu, aby niebawem doczekać się za swoje nadskakiwanie takiej, wydłużającej ich polityk om twarze — nominacyi.

Wilson w sprawie pokoju.

Pismo Wilsona do Senatu.

Według doniesienia ambasady amerykańskiej w Wiedniu, prezydent Wilson wystosował do Senatu Stanów Ziednoczonych pismo, dotyczące kwestyi pokojowej. — Wilson wskazuje w tem piśmie na wymianę not pomiędzy nim a państwami prowadzącymi wojnę i konstatuje, że wskutek tego **zbliżono się znacznie do ostatecznej dyskusyi nad pokojem**, jak i również do dyskusyi nad międzynarodowym koncertem, tak, aby podobna katastrofa jak obecna mogła być na przyszłość wykluczoną. Naród amerykański został powołany do wzięcia udziału w wielkiem przedsięwzięciu kładzenia podwalin pod budowę przyszłego pokoju między ludami, budowy, ułożonej według nowych zupełnie planów.

Naród amerykański nie chce uchylić się od tego zadania, które polega na ofiarowaniu innym narodom całej swej powagi i potęgi celem zapewnienia pokoju i prawa na całym świecie.

Takie uregulowanie stosunków nie może być obecnie dłużej odraczane.

Prezydent Wilson podaje następnie **warunki**, pod jakimi rząd amerykański czuje się usprawiedliwionym żądać od narodu amerykańskiego zezwolenia na formalne i **uroczyste przystąpienie do ligi pokojowej.** Najpierw musi być zakończoną obecna wojna. Same umowy nie mogą zapewnić pokoju, koniecznem jest bezwarunkowo **stworzenie siły**, którąby była rękojmią trwałości.

Jeśli pokój ma być trwałym, to musi to być **pokój zabezpieczony przez większą zorganizowaną siłę ludzkości.**

Nie równowaga, lecz wspólność sił jest potrzebna. Oświadczenia obu grup narodów prowadzących wojnę konstatują w niedwuznaczny sposób, iż nie chodzi im o zniszczenie przeciwników.

W tem należy przedewszystkiem rozumieć, **iż pokój musi być bez zwycięstwa.**

Tylko pokój między równemi może być trwałym, tylko pokój, którego zasadą jest równość i równy udział we wszystkim może przynieść korzyść.

Równość narodów, na której pokój jeśli ma być trwałym, musi być ugruntowanym, powinna być równością praw **bez różnicy między wielkimi a małymi, potężnymi a słabymi narodami.**

W tym pokoju musi być uznaną zasada, iż rządy całą swoją potęgę uzależnią od zezwolenia rządzonych. Prezydent uważa za rzecz niewątpliwą n. p., że wszyscy mężowie stanu zgadzają się, iż **powinna być jednolita, nierozdzielna i samodzielna Polska** i że powinna być zagwarantowania wolność wyznań i indywidualnej i społeczny rozwój wszystkich narodów.

Wolność mórz, wolność i współdziałanie, nieprzerwanie wolna i bezpieczna komunikacya między narodami są istotnymi częściami pokoju.

Kwestya **ograniczenia zbrojeń** na lądzie i morzu musi być rozwiązaną w duchu rzeczywistego porozumienia się, jeśli pokój ma przynieść polepszenie i ma być trwałym.

Bez ofiar i koncesyi pokój jest niemożliwy. Kwestya zbrojeń jest jedną z tych kwestyj, która związaną jest bezpośrednio z przyszłymi losami narodów i ludzkości.

Dalej prezydent oświadcza:

Każdemu narodowi wielkiemu czy małemu powinna być pozostawiona zupełna swoboda w rozstrzyganiu o swojej formie rządu i swojem stanowisku.

Wszystkie narody powinny w przyszłości zaniechać zawierania sojuszów, które je skłaniają do współzawodnictwa o swą potęgę i wikłają w sieć intryg samolubnych awanturników.

Prezydent proponuje rządom za zezwoleniem rządzonych: Wolność mórz, ograniczenie zbrojeń które powinny być dla armii i floty raczej narzędziem porządku, niż narzędziem ataków lub samowolnych gwałtów.

To są amerykańskie zasady — oświadczył Wilson — za innymi nie możemy się opowiedzieć.

Z Królestwa.

Na skarb polski i wojsko.

Członek Rady Stanu p. Dzierzbicki złożył **na potrzeby wojska 19.000 marek.**

Na cel powyższy płyną również drobne ofiary. Obficie napływać też poczynają ofiary na cele skarbu rządu polskiego. — Wiele osób oświadcza gotowość złożenia **złotych przedmiotów.** Do Rady Stanu zgłaszają się i ludzie niezamożni i składają stare **złote monety.**

Sprawa przejścia Legionów na etat niemiecki.

Warszawski „Rząd i Wojsko" donosi: Od 1-go stycznia b. r. miały Legiony polskie przejść na etat państwa polskiego i wszelkie pobory wydzielane być miały wedle norm, przyjętych w wojsku niemieckiem. Tymczasem w ostatniej chwili przyszedł z naczelnej komendy austryackiej rozkaz, **przedłużający stan dotychczasowy.** Pobory w naturze odbywają się wedle norm szczuplejszych niemieckich, bez dodatków takich, jak: tytoń, tłuszcz, cukier (które żołnierz niemiecki może sobie dokupywać), a pobory w pieniądzach, wedle norm austryackich, znacznie mniejszych, niż niemieckie. W niektórych pułkach już wydzielono żołd wedle norm nowych, więc cofanie tego napotyka na przykre trudności. Tylko komisarze werbunkowi przeszli na etat niemieckich.

Na wdowy i inwalidów legionowych.

Oficerowie-Polacy, znajdujący się w obozie jeńców rosyjskich w Helmstedt, nadesłali **1000 marek** dla wdów po poległych legionistach.

Zarazem dołączyli następujący **adres do Rady Stanu:**

„Do głębi serc wzruszeni witamy w nowopowstałej Wysokiej Radzie Stanu pierwszy prawowity rząd Państwa Polskiego, staropolskiem „Szczęść Boże" i na manifest Rady Stanu z dn. 15 b. m. zgłaszamy swoją gotowość natychmiastowego wejścia na wierną służbę Ojczyźnie, zgodnie z rozporządzeniem Rady Stanu. — Niech żyje wolna, niepodległa Polska, niech żyje polski Rząd, niech żyje polskie Wojsko."

98 podpisów.

Warszawski „Kuryer Polski" donosi:

„Dowiadujemy się, że jeden z najpoważniejszych obywateli naszego miasta ofiarował **100 tysięcy rubli na zakład dla inwalidów armii polskiej imienia Józefa Piłsudskiego.** Ofiarodawca pragnie, aby nazwisko jego nie było ujawnione. Z radością notujemy ten fakt, który niewątpliwie pociągnie za sobą dalsze ofiary."

Strajk nauczycielstwa ludowego w obwodzie piotrkowskim.

„Głos Stolicy" donosi, iż od dni czterech już trwa strajk nauczycielstwa ludowego w obwodzie piotrkowskim.

Chodzi o podwyższenie pensyi i wynagrodzenie przez zrównanie i wypłatę różnicy w kursie rubla. Jest to pierwszy strajk nauczycielski; do-

dać należy, że płaca nauczycieli wynosiła 75 K miesięcznie.

Pismo to donosi dalej, **że strajk ma być rozszerzony na całą okupacyę** i stwierdza, że położenie materyalne nauczycielstwa ludowego jest obecnie wobec stałego obniżania się waluty koronowej **bardzo krytyczne.** Słychać, że komenda obwodowa w Piotrkowie otrzymała z generalnej gubernii w Lublinie polecenie załatwienia zatargu.

Z socyalnej demokracyi niemieckiej.

Odezwa mniejszości. — Stanowisko organizacyj berlińskich. — Odezwa zarządu partyi.

W odpowiedzi na znane uchwały Wydziału Partyjnego, stawiające organizacye i grupy mniejszości poza partyą (i powołujące się przytem na uchwały konferencyi opozycyi, wzywające organizacye opozycyjne do ściślejszego porozumienia się pomiędzy sobą), — mniejszość opublikowała w swych pismach (przedewszystkiem w „Leipziger Volksztg.") własną odezwę, podpisaną w imieniu parlamentarnej „wspólnoty pracy" przez posłów Haasego, Ledeboura, Dittmanna i Vogtherra, zaś w imieniu berlińskich organizacyj przez Ad. Hoffmanna, P. Hoffmanna i Herbsta.

W odezwie tej opozycya powiada między innemi: „Myśmy się nie odłączali od partyi. Stoimy z całem przekonaiem i wiernością na gruncie programu partyjnego. Na konferencyi 7 stycznia wyraźnie oświadczyliśmy, że chcemy dziać dla rozpowszechnienia naszych poglądów **w ramach partyjnego statutu".**

Dalej stwierdza odezwa, że żaden wydział lub zarząd partyi nie mają prawa statutowo wykluczać kogoś z partyj, gdyż prawo to przysługuje li tylko sądom rozjemczym, dla których ostatnią instancyą są zjazdy partyjne.

Zarząd partyi sam — zdaniem autorów odezwy — działał w kierunku rozkładu partyi, o czem świadczą zajścia w Berlinie (stworzenie równoległych organizacyj), w Bremie, Stuttgarcie itd. Pod osłoną stanu oblężenia i przy pomocy złamania statutu partyjnego, zarząd przywłaszczył sobie pisma partyjne, aby uczynić z nich narzędzie swej odrębnej polityki.

Objaśnienia ostatniego kroku, to znaczy uchwał wydziału partyi, odezwa opozycyi szuka w tem, iż polityka większości traci grunt wśród robotników. Czując zbliżającą się dla siebie katastrofę, zarząd pragnie przy pomocy wykluczenia opozycyi zagwarantować sobie rozporządzanie funduszami partyjnemi, pismami i t. d.

W końcu odezwa nazywa politykę zarządu nacyonalno-socyalną, polityką, wobec której zarząd stał się zwolennikiem rządu imperialistycznych partyj burżuazyjnych. Niema ani dnia do stracenia. Łączmy się razem dla obrony naszych praw w organizacyach partyjnych.

Berlińskie organizacye partyi — jak wiadomo — należą do mniejszości. To też centralny związek tychże organizacyj powziął uchwałę, wypowiadającą walkę „niesocyalistycznej polityce" zarządu i grożącą kontr-zarządzeniami na wypadek bezprawnych kroków zarządu.

„Vorwaerts" ogłasza ze swej strony odezwę zarządu partyi, zwracającą się przeciwko opozycyi. **Odezwa ta wykazuje, że rozłam w partyi jest nieunikniony.**

Odezwa konstatuje, iż Niemcy nie prowadzą conajmniej wojny zdobywczej, lecz **wojnę obronną,** wojnę o własną egzystencyę, o najważniejsze interesy mas pracujących. Po odpowiedziach koalicyi nie podobna co do tego żywić najmniejszej wątpliwości.

Tymczasem mniejszość, powołując się na rzekomo rządową, niesocyalistyczną itd. politykę zarządu, nie uznaje najelementarniejszych **zasad demokracyi** — podporządkowania się mniejszości i rozbija partyę, chcąc oddać kierownictwo partyi **pewnej grupie** polityków, walczących o to jeszcze przed wojną. **Bojkotuje się szereg pism** partyjnych, życie partyjne jest sparaliżowane.

Wreszcie wszystkie te praktyki osiągnęły swój szczyt na znanej konferencyi opozycyjnej, która wezwała organizacye opozycyjne do ściślejszej między sobą łączności. **Ta konferencya opozycyi i jej uchwały nie dadzą się pogodzić ze statutem partyjnym i przynależnością do całości partyjnej.** Wobec tego zebrał się na posiedzenie wydział partyi, który stwierdził, iż powołanie do życia odrębnej organizacyi mniejszości i przynależność do niej nie mogą być pogodzone z członkostwem w partyi.

Towarzysze— kończy zarząd — obecny stan rzeczy jest nie do zniesienia **i zniszczy partyę,** jeśli będzie dalej tolerowany. Nie chcemy i nie śmiemy go dłużej tolerować. **Zadania,** wobec których partya stoi w związku z wojną, wymagają jedności. Tymczasem kwestya stoi tak: **Czy partya po wojnie ma się rozpaść w gruzy, czy nie.**

Przyznajemy wszystkim w partyi nieograniczoną wolność zdania, ale musimy wymagać respektowania woli większości. Stosunki w partyi winny być wyklarowane. **Towarzysze i organizacye, które stwierdzają swą solidarność z uchwałami konferencyi opozycyjnej, nie mogą być członkami partyi.**

Tyle odezwa zarządu. Jak widzimy z obu odezw, uchwał berlińskich itd., zanosi się na **niezmiernie gwałtowne walki wewnątrz partyi.**

Przedstawiciele ziemi Piotrkowskiej.

Sylwetka włościańskiego członka Rady Stanu Błażeja Stolarskiego.

Pod tytułem „Nasi przedstawiciele" podaje w „Głosie Piotrkowskim" p. T. Jemielewski, iż w Radzie Stanu obok byłego posła do Dumy z ziemi Piotrkowskiej Łempickiego, oraz reprezentanta większej własności Sokołowskiego z Gościnnej zasiadł i przedstawiciel ludu wiejskiego, włościanin Błażej Stolarski, przyczem jego charakterystyce poświęca więcej miejsca.

„P. Stolarski — pisze — ma gospodarkę 20-to morgową pod Będkowem, wzorowo prowadzoną według postępowych zasad rolnictwa.

Jest samoukiem, sobie tylko zawdzięcza wykształcenie rolnicze i ogólne. Do czasu wojny nie należał do żadnej organizacyi politycznej, pracował tylko wydatnie na polu oświaty rolniczej i ogólnej. Dobry mówca i pisarz zasilał swemi pracami kalendarz Wydziału Kółek „Przewodnik Kółek" i dawny „Lud Polski". W Wydziale Kółek Towarzystwa Rolniczego Piotrkowskiego był jednym z najdzielniejszych pracowników. Na konkursie gospodarstw z 12-tu uznanych za najlepsze było i p. Stolarskiego.

Nagrodę 300-rublową z „funduszu cesarskiego" (!) całkowicie przeznaczył na urządzenie ochrony-szkoły, na jaką ówczesne warunki pozwalały. Nietylko w Kółku swojem rolniczem działał, znanym był w całej okolicy, gdzie nie szczędząc czasu wygłaszał bardzo dobre pogadanki rolnicze, specyalnie z hodowli inwentarza i rachunkowości, w której celował. Nic więc dziwnego, że mimo usiłowań „neutralnych", odrazu stanął w szeregu bojującej Polski.

Trudno określić w kilku słowach ogrom pracy wykonanej przez tego nowego człowieka. — Urządzanie bibliotek, kursów oświatowych, odczytów, zebrań politycznych, ciągłe wycieczki w okolice w celach agitacyjnych, delegacye do Warszawy wypełniały mu czas całkowicie. Był on jednym z tych, którzy doprowadzili do połączenia Związek Chłopski, Narodowy Związek Chłopski i Ludowców do jednego polskiego Stronnictwa Ludowego.

Jako prezes Organizacyi Okręgowego Związku Chłopskiego, potem „Polskiego Stronnictwa Ludowego" i członek Rady tego stronnictwa urządza szereg wieców ludowych, z których najwspanialszy w Łodzi. Niestety, granica okupacyjna rozdzieliła nas w pracy. Lud wiejski ufa mu i wierzy, że ten pierwszy chłop w Polskim Rządzie będzie o nim pamiętał."

Następnie przechodzi „Głos Piotrkowski" do krótkiego scharakteryzowania przedstawicieli miejscowych w Radzie Narodowej.

Jest tam włościanin Szperna, wójt z Golesz oraz trzej członkowie z miasta, w tej liczbie znany działacz ks. Bromski, który za poglądy swoje był prześladowany przez Rosyan, a po ich ucieczce przez „szerokotorowców", którzy go usunęli ze szkoły miejscowej.

„Z sześciu przedstawicieli — konkluduje p. Jemielewski — czterech, t. j. ks. Bromski, Januszewski, Stolarski i Szperna — są z C. K. N-u, pozostali dwaj należą lub sympatyzują z L. P. P."

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Nadeszłe do Kopenhagi rosyjskie dzienniki podają szczegóły o osobie nowego prezydenta ministrów ks. Mikołaja Golicyna. — Dzienniki przypominają jego poprzednią działalność jako gubernatora twerskiego, gdzie na rozkaz Plewego podjął walkę z tamtejszym ziemstwem. Walkę tę następnie kontynuował ówczesny członek Rady w ministerstwie spraw wewnętrznych Stuermer. Walka zakończyła się rozwiązaniem ziemstw. — Od tego czasu datuje się serdeczna przyjaźń Stuermera z Golicynem. Do tego stosunku sprowadza część prasy petersburskiej zamianowanie Golicyna premierem.

„Riecz" oznacza nominacyę Golicyna jako oznakę wzmagającego się wpływu Stuermera wśród kół dworskich, które otaczają carewę.

Według doniesień gazet kopenhaskich należy oczekiwać w najbliższym czasie **rozwiązania Dumy.**

Według doniesień lyońskich dzienników z Jass, na Mołdawach ćwiczoną jest obecnie pod kierownictwem instruktorów francuskich **nowa armia rumuńska, składająca się z młodych roczników.** Na froncie mołdawskim dowodzą wojskami rosyjskimi generał Merszycki, a wojskami rumuńskimi generał Averescu.

Dzienniki sofijskie donoszą: Chociaż wielka bitwa nad Seretem trwa w dalszym ciągu bez przerwy, to jednak na właściwym froncie bułgarsko-rumuńskim nastąpił od kilku dni **zastój w operacyach.** Na froncie zaś macedońskim zapowiadają się w najbliższym czasie **ważne wypadki.**

Z Kopenhagi donoszą: Z okazyi ostatniego pojawienia się niemieckiej łodzi podwodnej skonstantowano, **iż przedstawiała ona zupełnie nowy typ;** może ona jechać z szybkością 46 kilometrów na godzinę nad wodą, a 28 kilometrów pod wodą.

„Tribuna" donosi, iż minister marynarki włoskiej admirał Corsi udał się do Londynu, gdzie odbędą się **narady admirałów** ententy w sprawie lepszego współdziałania w kierownictwie morskiem, oraz w sprawie koniecznych transportów węgla i zboża.

KRONIKA.

„Urzędniczka pocztowa" Capusa, wystawiona w sobotę w Teatrze miejskim, jest lekką komedyą, obliczoną wyłącznie na ubawienie publiczności. Pod tym względem autor osiąga swój cel wcale dobrze w pierwszych dwóch aktach, dając rzecz zgrabnie skonstruowaną. Gorzej jest z Capusem w akcie 3, gdzie autor próbuje dodać swej taniej refleksyi życiowej, swej bardzo kiepskawej „filozofii" — w większej proporcyi. W rezultacie otrzymujemy wprawdzie bardzo moralny koniec (urzędniczka wychodzi za wicehrabiego, porzucając fach kokoty, do którego się była zabrała), ale zato niezmiernie słabą motywacyę psychologiczną wahań „bohaterki", niezmiernie naciągnięty układ akcyi i garść aforyzmów (o kokotach przeważnie) dość podejrzanego gatunku.

Grano rzecz Capusa bardzo dobrze. Na pierwszym planie był p. Leszczyński, grający z dużą szczerością i niezrównanym temperamentem scenicznym. P. Zarzycka — zgodnie z intencyami autora — starała się pogłębić swą urzędniczkę. Swoją drogą niełatwo to rzecz ze względu na dość mdławą psychologią i filozofię autorską. P. Dygatówna ponownie ukazała się na scenie teatru miejskiego w roli lekkomyślnej koleżanki p. Zarzyckiej; jak zawsze, dużo wdzięku, wesołości i swobody, ile jednak w tem wszystkiem tkwi możliwości poważniejszych — pokaże dopiero jakaś rola większa i głębsza.

Koncert Tow. muzycznego w „Sokole", urządzony w niedzielę, zapoznał nas z chórem żeńskim prof. Krzystałowicza. Niewątpliwie tkwi wielka zasługa prof. K. w tej pracy nad rozwojem śpiewu chóralnego w Krakowie i tem samem nad kulturą muzyczną krakowską. Bardzo interesującym był śpiew chóru z towarzyszeniem skrzypiec i arfy (Letnia noc L. Thuill'ego). P. Hendrichówna — jak zwykle — zbierała gorące oklaski za przepiękny śpiew solowy. Charakteryzować ten świetny talent wokalny bliżej nie potrzebujemy. Natomiast warto się zastanowić nad bardzo poważnym rozwojem młodego talentu — skrzypka prof. Syrka, którego publiczność za świetnie zagrany koncert Mendelsohna z zapałem wywoływała wielokrotnie. Grę p. S. znamionuje obok dużej inteligencyi muzycznej, bardzo daleko posunięta technika i niezwykła nawet u pierwszorzędnych skrzypków — czystość intonacyi. Młody artysta, jak widać, bardzo poważnie zapatruje się na swą pracę; dalsze pogłębienie tonu i wszechstronnego rozwoju artystycznego niewątpliwie przyniesie obiecującemu talentowi świetną przyszłość.

Prof. Lipski swą doskonałą grą (fortepian) ze swej strony znacznie się przyczynił do ogólnego artystycznego sukcesu wieczoru.

Podwyższenie opłat od trunków. Na murach miasta pojawiło się ogłoszenie, w którem magistrat zawiadamia interesowanych, że na mocy zezwolenia namiestnictwa podwyższa opłaty od trunków, wprowadzanych do miasta.

Skazani za oszczerstwo. C. k. najwyższy Trybunał sądowy i kasacyjny w Wiedniu, zatwierdził wyrok c. k. sądu krajowego w Krakowie, zasądzającego żony służby miejskiej: Zofię Kuńską, Helenę Niepołomską i Antoniego Bednarskiego, ogrodnika miejskiego, w znanym procesie o oszczerstwo i oskarżenie przed władzami wojskowemi p. Maryę Malecką, żonę inspektora plantacyj i ogrodów miejskich. Sprawa głównego oskarżyciela Wojciecha Bochenka, pełniącego obecnie służbę wojskową została narazie wyłączona.

Legion litewski. „Rząd i Wojsko" donosi, że na Litwie poruszanym jest w ostatnich czasach projekt wystawienia przy wojsku polskiem osobnego legionu litewskiego, oczywiście w **razie połączenia Litwy z Polską** pod wspólnym **rządem** dotychczasowym.

Hołd Radzie Stanu.

Demonstracyjny pochód w Warszawie.

22 stycznia, w rocznicę powstania styczniowego C. K. N., do którego należą: Narodowy Związek robotniczy, Polska partya socyalistyczna, Polska partya ludowa, Związek niezawisłości, Związek patryotyczny i wiele organizacyj okręgowych urządził wzniosły hołd dla Rady Stanu. O godz. 12 w południe kilka tysięcy osób zebrało się w Alei Trzeciego Maja, gdzie pp. W. Sieroszewski i M. Downarowicz, jakoteż radca miejski Arciszewski, Balicki, dr Jodko i Nocznicki w podniosłych przemówieniach wskazywali wielkie narodowe znaczenie utworzenia Rady Stanu i wzywali młodzież do udziału w tworzeniu armii polskiej.

Następnie tłum uformował się w pochód hołdowniczy, w którym wzięły udział stronnictwa polityczne, stowarzyszenia naukowe, towarzystwa rękodzielnicze, studenci i studentki, skauci, towarzystwa sportowe i gimnastyczne, oraz Liga kobiet polskich. W pochodzie niesiono wiele chorągwi i tablic z napisami, jako to: **„Do walki z Rosyą!", „Czekamy na rozkazy Rady Stanu!"** — Pochód szedł ulicami Marszałkowską i Królewską do pałacu Kronenberga. Domy przystrojone były w chorągwie. — Wielki tłum ludu, mimo ostrego mrozu, przepełnił place i witał pochód radosnymi okrzykami.

Deputacya udała się do pałacu i wręczyła Radzie Stanu **adres Centralnego Komitetu Narodowego.** Adres ten wita Radę Stanu jako reprezentantkę narodową z władzą rządową i zawiera przysięgę energicznego poparcia jej jako najwyższej władzy polskiej. Nadto adres z dumą podkreśla z proklamacyi Rady Stanu ustępy o szerokiem uwzględnieniu **idei demokratycznych,** o zasadzie **równouprawnienia wszystkich obywateli,** jakoteż **o powołaniu wszystkich warstw ludności do pracy obywatelskiej** i oświadcza, że zarządzenia Rady Stanu znajdą posłuch u Centralnego Komitetu Narodowego. Adres kończy się słowami: „Ambicyą naszą będzie, by nikt nas nie przewyższył w gotowości złożenia na ołtarzu ojczyzny największych ofiar z mienia i krwi".

Po wręczeniu adresu cała Rada Stanu zjawiła się na balkonie pałacu. Marszałek koronny Niemojowski wzniósł okrzyk na cześć silnej Polski, na cześć wszystkich współpracowników przy odbudowie Królestwa i na cześć miasta Warszawy. Publiczność powtórzyła te okrzyki z zapałem.

* * *

O przebiegu manifestacyi zamieszczają dzienniki warszawskie szczegóły następujące:

O godzinie 1 w południe z Alei 3 Maja wypełnionej po brzegi publicznością, wyruszył kilkutysięczny pochód. Na czele szli przedstawiciele Centralnego Komitetu Narodowego, Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partyi Socyalistycznej ze sztandarem. Dalej Liga Kobiet, Koło Pomocy dla Legionów, Narodowy Związek Robotniczy i inne. Ogółem uczestniczyło w pochodzie z górą 10 sztandarów, drugie tyle transparentów z napisami na cześć Rady Stanu i Armii Polskiej.

Jakkolwiek nie utworzono kordonów, tem niemniej pochód odbywał się we wzorowym porządku, **ogólną uwagę zwracała Polska Organizacya Wojskowa, podzielona na kompanie.** Na czele jej niesiono wielki napis: **„Na wojnę z Rosyą".**

Punktualnie o godz. 2 entuzyastycznie witani przez wielotysięczne tłumy zjawili się na balkonie pałacu Kronenberga wszyscy członkowie Rady Stanu. Na dany ręką znak przez brygadyera Piłsudskiego zaległa cisza, wśród której przemówił do zgromadzonych Marszałek Koronny:

„Niech żyje wolna niepodległa Polska! Niech żyją wszyscy budowniczowie szczęśliwej przyszłości wskrzeszonego państwa polskiego! Niech żyje Warszawa, która była zawsze sercem narodu!"

Potężne „Niech żyje" z piersi zebranych tłumów było odpowiedzią na słowa marszałka, poczem zaintonowano hymn „Jeszcze Polska nie zginęła".

Z Rosyi.

Ostatnie rozporządzenia. — Program Golicyna. — Bielijajew.

Jak donoszą do pism berlińskich, doniesienia o usunięciu ministra wojny **Szuwajewa** i ministra skarbu **Barka** zrobiły w Rosyi ogromne wrażenie. Wielkie także wrażenie wywołał **zakaz wysyłania rosyjskich pism i książek zagranicę.** Opuszczanie Rosyi jest poddanym od tygodnia ogromnie utrudnione. Wysyłanie telegramów z Rosyi jest prawie niemożliwe. Czyni się wszystko, aby zataić stan rzeczy w kraju wobec zagranicy.

Nowy premier **Golicyn,** wyłuszczył współpracownikowi „N. Wremia" swój pogląd na sytuacyę i swe zadania. Te wynurzenia potwierdzają raz jeszcze **ultra reakcyjny charakter gabinetu Golicyna.** Wprawdzie stwierdził, że współdziałanie z Dumą jest konieczne, ale zaznaczył, iż to współdziałanie jest niezmiernie utrudnione. Obecny ustrój państwowy oczywiście winien pozostać niezmienionym. Nie czas obecnie na eksperymenty polityczne. To też niema mowy o odpowiedzialności rządu przed Dumą. Prawo Dumy do interpelacyj winno być respektowane, ale **rząd nie może obojętnie zachowywać się wobec takich zajść, jakie ostatnio miały miejsce w Dumie.** Co do **organizacyj obywatelskich,** to należy uznać ich znaczenie, dopóki pozostają w obrębie swej kompetencyi, ale żadnych ekscesów nie można tolerować itd.

O nowym ministrze wojny **Bieljajewie** donoszą, że był szefem sekcyi w sztabie generalnym, później pomocnikiem ministra wojny, trzymał się zdala od polityki i należał do poufnego koła W. Mieszczerskiego i jego zwolenników anglofobów. Już podczas wojny miał miejsce konflikt między B. a angielskim wojskowym „attache" gen. Knoxem, gdy ten spróbował zbyt samodzielnie rządzić w rosyjskim ministerstwie wojny. Już po ustąpieniu Suchomlinowa B. miał objąć tekę wojny, ale projekt ten się rozbił o sprzeciw Sazonowa.

Zorganizowanie życie gospodarczego.

Car Mikołaj wystosował do prezydenta ministrów ks. Golicyna ukaz, w którym czytamy:

„W pełnej zgodzie z naszymi wiernymi sprzymierzeńcami nie dopuszczamy myśli zawarcia pokoju przed ostatecznem zwycięstwem.

Polecam panu przedewszystkiem, żeby rząd zjednoczony w pańskiej osobie postarał się zarówno o zaopatrzenie mojej walecznej armii, jak i o złagodzenie nieuniknionych trudności **w zaprowiantowaniu tych,** którzy pozostają poza frontem.

Inna sprawa, do której przywiązuję wielką wagę, jest dalsza poprawa **przewozu,** zarówno na kolejach, jak i na liniach wodnych.

Sądzę, że działalność rady ministrów pod pańskiem przewodnictwem spotka się z poparciem ze strony Dumy państwowej."

Żegluga angielska wobec niemieckich łodzi podwodnych.

Ciągłe torpedowanie angielskich okrętów handlowych przez niemieckie łodzie podwodne niepokoi coraz bardziej angielską opinię publiczną.

Utrzymanie regularnego ruchu okrętowego ma dzisiaj dla Anglii ogromne znaczenie. Jest ono daleko ważniejszem dla Anglii, niż zwycięstwa w południowej Flandryi, nad Sommą lub na którymkolwiek innym froncie, **dalsze bowiem prowadzenie wojny w jej obecnej rozciągłości jest dla ententy tylko wtedy możliwe, jeśli Anglia rozporządza dostateczną ilością okrętów handlowych.**

Jeśli Niemcom uda się zniszczyć większą część handlowej floty angielskiej, to wtedy ententa znalazłaby się w obliczu katastrofy. Ani Francya, ani Włochy bez dowozu węgla, żelaza i środków spożywczych nie mogłyby wyrabiać amunicyi i musiałyby także wstrzymać ruch kolejowy i ograniczyć znacznie produkcyę przemysłową. Również dla Rosyi prowadzenie wojny stałoby się prawie niemożliwem w razie, gdyby angielska flota handlowa nie dowoziła jej amunicyi, broni i chemikaliów.

Lecz sama Anglia potrzebuje koniecznie swobodnego dowozu morzem środków żywności, który coraz więcej utrudniają niemieckie łodzie podwodne. Jeśli w Anglii ceny środków spożywczych ciągle rosną i są nieraz wyższe niż w blokowanych Niemcach, jeśli Anglia była zmuszona chwycić się podobnych środków państwowo-socyalistycznych i dyktatorskich jak Niemcy, to wszystko w znacznej mierze przypisać należy, wzrastającej ciągle działalności niemieckich łodzi podwodnych.

Strata, jaką poniosła angielska flota handlowa wskutek działalności łodzi podwodnych, eksplozyi min, nieszczęśliwych wypadków i t. p., **wynosi do końca 1916 roku 2,8 miliona tonn brutto, czyli prawie 14% całego tonnażu floty** angielskiej na początku wojny.

Naturalnie strata ta została częściowo pokrytą przez budowę nowych okrętów, lecz tylko częściowo tak, iż brakuje jeszcze około 4%. — Nie jest to wiele, lecz należy uwzględnić okoliczności, iż rząd angielski zabrał 42% całej handlowej floty na cele wojskowe (transporty), tak, iż dla celów wyłącznie handlowo-przewozowych pozostało trochę więcej jak połowa dawnej ilości okrętów.

Aby zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu braku okrętów rząd angielski nietylko zabiera wiele okrętów państw neutralnych, szczególnie Norwegii, lecz utrudnia lub zabrania obcym okrętom transport węgli lub przejmowanie frachtów w portach angielskich, o ile one nie zobowiążą się dostarczania Anglii, Francyi lub Włochom potrzebnych tym państwom towarów.

Równocześnie rozpoczęła Anglia intenzywną budowę okrętów. — Podczas gdy w pierwszym kwartale 1916 wybudowano w Anglii tylko 67

BRUNON KOSTECKI.

TELEFON POLOWY.

4

(Ciąg dalszy).

Z powodu tej łatwości w komunikowaniu się telefon jest rozsadnikiem wszelkich plotek, a zwłaszcza nowych zjadliwych piosenek, podawanych wszędzie już z melodyami. Czasami, jak się pojawi jaka dowcipna śpiewka, telefon całą noc śpiewa.

— Tuu — tu — tu... halo, pierwszy, halo pierwszy! Mam byczą piosenkę... Halo pierwszy!

— Dawaj! — odpowiada pułk.

— „Smutna, smutna, smutna jest do-o-la ma...

— Waryat! — przerywa słuchacz. — To wszystkie konie już umieją...

— Poczekaj jak to dalej będzie...

I rzeczywiście okazuje się, że to zupełnie nowy i bardzo dowcipny „kawał". Do pierwszego przyłączają się inne pułki, nawet wyższe komendy, i słuchają ciekawie...

— Ty, powtórz no jeszcze, bo musiałem kończyć komunikat i nie słyszałem... — woła ktoś.

— Kto mówi?

— Zakład sanitarny...

— Nie przerywaj, hippopotamie...

— Front włoski, położenie bez zmiany... — kończy sprawozdanie prasowe jakaś komenda.

— Halo, brygada... śpiewaj-że dalej.

— „Bando, bando, wypróżń swych żądań sklep! Sam pan .... będzie ubierał w maciejówkę łeb!"

Zarechotał telefon ogólnym śmiechem z owej maciejówki na tak niezwykłem miejscu. Kiedy w piosence, mimo długiego dyalogu, nie doszło do porozumienia i jedna strona wysunęła ostatni atut: „wszak ma Sikorski dar oratorski, on przekona cię!" — zewsząd wrząśnięto „brawo", aż membrany „chciały" pęknąć. I długo w nocy powtarzano niezmordowanie tę śpiewkę, a nazajutrz już wszystkie kompanie, zakłady i tabory umiały ją na pamięć i śpiewały zawsze i wszędzie.

Kontemplacyjny sposób życia aparacistów i samodzielna, odpowiedzialna praca patrolowych nie pozostała bez wpływu na ich charaktery. Cedergrini są wogóle poważni i skupieni w sobie, mniej weseli, niż liniowcy. Już minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy to pytano:

„Co za oddział, jak pieron?
„To strzelecki telefon!"

Dziś, po ciężkiem przepracowaniu z górą dwóch lat wojny, telefon wprawdzie pracuje szybko, jak „pieron" i sprawnie, jak nigdy przedtem, ale to tylko wprawa i obowiązek. — Już niema tego „pierońskiego" ognia strzeleckiego.

Cedergrini śpiewają sobie wolnymi wieczorami patryotyczne piosenki, co w wojsku już nie często się zdarza. Cedergrini nie hałasują, nawet mniej klną, bo są smutni i uprzejmi, mniej psotni. Znają wszystkie bóle i niedole Brygady więcej, niż ktokolwiek, bo przez ich ręce przechodzi większość rozkazów i raportów. — Uczą się mimowoli polityki organizacyjnej, a nauczeni są milczenia...

Zanim nowy krewniak cedergrinowski, telefonista pułkowy, a tembardziej sam cedergrin „brygady" rozpocznie służbę, musi przejść ciężką i metodyczną służbę u samego „taty". Tata jest bez uprzedzeń, ale ostry i wymagający, a jego metoda egzaminacyjna musi przeprowadzić każdego delikwenta przez całą wiedzę i praktykę cedergrinowską, drogą instrukcyi, od jakiegoś prostego wypadku.

— Ehm, hm, hm — chrząka tata na początku i pokręca wąsy, a na cedergrinie aż skóra cierpnie. — bo to chrząkanie jest nieomylną oznaką surowej powagi i grozy, a tata jest poważny i groźny zawsze podczas służby, w oczekiwaniu na dobrą zupę i przy stawianiu pasyansów, zresztą nie chrząka wcale.

— Hm, ehm... obywatelu Majewski... hm, hm... Jesteście przy aparacie na stacyi rozdzielczej... hm, ehm, a jest burza i w stacyę boczną trafił piorun, hm, cóż wy robicie wtedy?

(Dokończenie nastąpi).

okrętów o pojemności 80.161 tonn, to w trzecim kwartale tego roku wybudowano 86 okrętów o pojemności 192.267 tonn.

Lecz silniejszym niż ten przyrost jest ubytek, spowodowany działalnością niemieckich łodzi podwodnych i mimo wszelkich środków zaradczych, mimo przymusu stosowanego względem właścicieli neutralnych okrętów **ubytek ten ciągle wzrasta.**

I tak n. p. ogólny tonnaż okrętów wszelkich państw, które w listopadzie 1916 roku przybyły do portów angielskich wynosił tylko 2,555.503 tonn, czyli o 385.625 tonn mniej niż w listopadzie 1915 roku, a o 432.065 tonn mniej niż w listopadzie 1914 roku.

A ruch okrętowy może już w najbliższym czasie jeszcze więcej się zmniejszyć, ponieważ mimo wysokich cen frachtowych i płynących stąd zysków wskutek energicznej działalności niemieckich łodzi podwodnych neutralni właściciele okrętów coraz mniej mają ochoty do dowożenia towarów do Anglii.

Sytuacya więc staje się dla Anglii coraz bardziej trudną, dowóz bowiem środków spożywczych zmniejsza się coraz bardziej.

Reklamowanie pospolitaków i zwłoka w ich stawiennictwie.

Ministerstwo wojny wystosowało do komend wojskowych rozporządzenie, tę kwestyę ponownie rozstrzygające.

Według tego rozporządzenia, ci pospolitacy, których podanie o zwolnienie od służby wojskowej popierają władze polityczne, mogą być pozostawieni w stanie cywilnym **przez 6 tygodni**, a w bardzo wyjątkowych wypadkach jeszcze przez **dalsze cztery tygodnie.** Takie same pozwolenie dane być może tym pospolitakom, przez proponujące ich zwolnienie władze, dla których odchodzi wniosek o przedłużenie terminu zwolnienia, im poprzednio przyznanego.

O każdym wypadku udzielenia cywilnym pozwolenia przez władzę, oczekiwania swych reklamacyj na ich obecnych stanowiskach, mają być zawiadomione odnośne władze wojskowe.

Jeżeli jednak po upływie 6, względnie 10 tygodni reklamowany nie otrzymał zwolnienia od ministeryum, ma on bezzwłocznie zgłosić się do służby wojskowej.

Tym pospolitakom, którzy proszą o pozostawienie ich w stanie cywilnym, ponieważ podają prośbę o przedłużenie terminu, udzielonego im na podstawie reklamacyi, może to pozwolenie tylko w takim razie być udzielone, jeżeli ich prośba pierwotna była umotywowaną temi samemi przyczynami, jak ta, na podstawie której proszą o dalsze przedłużenie terminu zwolnienia.

Z miasta i z kraju.

Uroczysty poranek ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego odbył się w niedzielę **w sali stow. robotniczych, gromadząc bardzo liczne grono towarzyszy, oraz osób z poza partyi.** Z zainteresowaniem wysłuchano prelekcyi p. W. Szymanowskiej, poczem nastąpiła część deklamacyjna i muzyczna. Prof. Lipski odegrał na fortepianie szereg drobniejszych utworów, szczególnie się podobał Krakowiak Paderewskiego i polonez samego wykonawcy. P. W. Nowakowski zadeklamował szereg wierszy, z pośród których jeden ze znanych wierszy Okońskiego wywołał burzę oklasków. Prof. Syrek z prof. Lipskim wykonali jeden z najpiękniejszych koncertów skrzypców. — Całość wypadła bardzo dobrze i zapewne zachęci słuchaczy do tłumnego przybywania na poranki następujące.

Mianowicie w niedzielę 4 lutego o godz. 11 przed południem w tejże sali odbędzie się **poranek poświęcony muzyce polskiej.** Prelekcyę objął prof. dr J. Reiss.

Uprasza się towarzyszy, aby zgłaszali się po bilety dla rozsprzedaży.

Z Uniw. Ludowego. W grudniu Uniwersytet Ludowy prowadził w dalszym ciągu wykłady w szpitalach i niedzielne pogadanki dla dzieci; biblioteka wypożyczyła przez ten miesiąc 4318 czytelnikom — 4812 tomów, czytelnia funkcyonowała normalnie.

W końcu stycznia rozpocznie się **cykl wykładów publicznych.** W okresie Świąt Bożego Narodzenia odbył się zorganizowany staraniem Uniw. Ludowego kurs dla działaczy oświatowych (metody popularyzowania wiedzy i odnośna bibliografia. — Wykładane były: historya Polski, wychowanie narodowe i organizacya pracy oświatowej — p. H. Radlińska, ludność Polski — p. Zofia Daszyńska-Golińska, etnografia ziem polskich i ewolucya polskiej myśli narodowej w dobie porozbiorowej — p. L. Wasilewski, polskie stosunki prawno polityczne — posłowie Diamand i Daszyński, historya Legionów — por. Moraczewski, sprawa włościańska — p. dr Biegeleisen, emigracya i reemigracya — dr Balsigerowa, przemysł polski — dr Szczepański, reforma szkolnictwa — dr Rowid, praca pozaszkolna wśród dzieci — dr Jadwiga Młodowska, technika organizowania wykładów — redaktor Czapiński, bibliotekarstwo — pp. Radlińska i Gleitzmanówna. Kursu wysłuchało 40 słuchaczy, przeważnie nauczycieli ludowych z Królestwa i Galicyi.

Zainicyowane zostało przez słuchaczy zorganizowanie obszerniejszego kursu typu **na lato 1917 roku.** Przyjeżdżający słuchacze, celem wyrażenia uznania dla organizatorów złożyli sumę kilkudziesięciu koron na ręce i do rozporządzenia p. Heleny Radlińskiej.

Otwarcie jadalni przy kuchni II przy Alei Krasińskiego odbyło się przedwczoraj, w niedzielę dnia 21 stycznia b. r.

Wypłata dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego nastąpi niebawem, jak donosi „Głos nauczycielstwa ludowego“ w numerze 1. W sprawie tej interweniował onegdaj u wiceprezydenta dra Zolla prezes Związku polskiego nauczycielstwa p. Nowak i otrzymał od niego następujące wyjaśnienie: „Uchwała, dotycząca dodatku drożyźnianego, uzyskała już — jak wiadomo — sakcyę cesarską i sprawa obecnie jest w ministerstwie skarbu, które dopiero prześle upoważnienie wypłaty galicyjskiej dyrekcyi skarbu. Załatwienie to jest kwestyą **tylko kilku dni.“**

Korespondencya z rosyjskimi obozami jeńców wojennych. Z Centralnego Biura wywiadowczego dla jeńców wojennych w Wiedniu komunikują: W ostatnich czasach nadchodzą z Rosyi i Syberyi liczne skargi od jeńców wojennych, że od sierpnia nie otrzymują z Austro-Węgier żadnej poczty, albo tylko bardzo skąpo. Z drugiej strony także słabo nadchodziły do nas w ostatnich miesiącach korespondencye od jeńców wojennych z Rosyi i Syberyi. Zdaje się, że głównym powodem tego było zatamowanie poczty we na granicy szwedzko-rosyjskiej. Zatamowanie to obecnie ustało, wobec czego można liczyć, że od jeńców będą znowu nadchodziły obfite korespondencye i że poczta od jeńców będzie znowu regularnie dochodziła.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).